

Bajka o drzewie ©

Marta Gliniecka

Na skraju lasu, gdzie nie mierzy się czasu, stało dębowe drzewo. Czasem patrzyło w niebo, a czasem się rozglądało i z tęsknotą wzdychało, że wrosło tutaj korzeniami, zamiast biegać sobie z wiewiórkami. Pewnego razu dwie rude kitki przysiadły na jego gałęzi i chociaż dąb nie czuł z nimi szczególnej więzi, taką rozpoczął rozmowę:

- Ach, wy to fajnie macie, że tak się wspinać! I ja chciałbym zajadać się orzeszkami i skakać sobie między gałęziami.

- Ale przecież ty z ziemi czerpiesz życiodajne soki!

- I co mi po tym? Z was większy pożytek jest, rozsiewacie nasiona drzew!

- Ty też jesteś potrzebny, kolego.

- Tak? A co ja robię takiego? Całymi dniami stoję i gapię się w niebo!

- Jesteś silny i opiekujesz się nami. Żywimy się twymi żołędziami!

- Ale ja chciałbym bawić się z wami! A nie stać na wietrze i machać konarami.

- A czy ty wiesz Drzewo, że się na tobie rozwija aż 300 gatunków motyli?

- Jak to one wszystkie sobie na mnie dom zrobiły?!

- To nie wszystko, my w twojej koronie budujemy wysłane mchem gniazda. Jesteśmy tu, bo ty jesteś! I w tym cała prawda. Na dębie ma swój dom sójka i dżdżownica mała. Czasem dzięcioł obiadu szuka i wtedy w twą korę puka. Bo ty jesteś cudowne drzewo!

- A to niby dlaczego?

- Bo każdego dnia twoje liście z odrobiną słońca potrafią wyczarować tlen dla istnień tysiąca! Bez ciebie przecież byśmy nie biegały, bo wcale byśmy na to sił nie miały.

Zadumało się drzewo, zaszumiało, bo chyba nawet się nie spodziewało, że dla pozostałych mieszkańców lasu takie znaczenie miało. Wiewiórki ucichły i po chwili w pośpiechu między gałęziami znikły. I znów zapragnęło drzewo,

oderwać się od tego wszystkiego. Zatańczyć i gdzieś wysoko pod niebem wirować. Wtem mała dziewczynka tuż przed nim się zatrzymała i dąb zdębiał:

- To teraz nawet ona będzie tu mieszkała?

Perlisty śmiech ptaków rozniósł się echem po lesie:

- Ach, drzewo, głuptasie, przestań nas rozśmieszać!

A dziewczynka usiadła, o twardy pień się oparła i z czułością pogładziła pomarszczoną korę.

- Wiesz, moje drzewko? Odpocznę tu sobie. Bo tak przyjemnie jest w lesie, kiedy wiatr szum twoich liści niesie.

Zadumało się drzewo, zaszumiało i ze wzruszenia aż zadrżało. I choć wcale się przy tym nie poruszało, to pierwszy raz w życiu z całym swoim listowiem w radosnym tańcu zawirowało.